

## GRAMY TYLKO

W kolekturach chrześcijańskich:

Z. CHLEBIŃSKA, „Pod Białym Słoniem”, Bracka 9.

J. CHLEWINSKA — Mazowiecka 14.

DZIERŻANOWSKI J. N. Świat 64 — Freta 5 — Gnieźno — Chrobrego 2.

A. GASSOWSKA, ul. Bracka 13, tel. 9.58-61.

B. O. KAMINSKI — N. Świat 55.

ST. KWARTO — Marszałkowska 149 m. 11 I-sze p.

LANGER JULIAN Marszałkowska 121. Dworzec Główny i Średnicowy, Wolska 13, Targowa 46, Poznań Mielżyńskiego 21. Konto PKO 1667.

W. MIELEWSKA — Al. Jerozolimskie 36.

PIASTUSZKIEWICZ M. — „Stój, tu los Twój”, Zgoda 8.

ANTONI SZYLER — Bracka 10.

WL. TARKOWSKI — Marszałkowska 68.

WOLANSKA A. — N. Świat 19.

# Co poprzedziło dyktaturę w Rumunii?

## Sensacyjna deklaracja Codreanu wodza „Żelaznej Gwardii”

Bukareszt, w lutym.

W ostatnich dniach przed zaprowadzeniem dyktatury w Rumunii prześladowanie członków „Żelaznej Gwardii” podczas propagandy przedwyborczej przez rząd Gogi doszło do szczytu.

Z rozkazu rządu Gogi żandarmi aresztowali bez żadnej przyczyny legionistów, bijąc ich i poniżając. W wielu powiatach w Rumunii legionarzy byli atakowani przez całe grupy czuystów bombami gazowymi. W innych częściach kraju byli aresztowani księża (po pi) i obrzucani błotem. Ofiary legionistów padły co dzień, ranni, ciężko ranni, a nawet zabici.

Ostatniej niedzieli do jednej wsi jechał autobus ciężarowy z legionistami. Miało tam być zebranie. Oczekiwano ich. Autobus, dojeżdżawszy ledwie do wsi Ma-

riuta - Dragoesti był zatrzymany przez żandarmów, oraz liczną grupę czuystów w niebieskich koszulach i z wyciągniętymi rewolwerami. Kazano legionistom legitymować się. Uczynili to posłusznie. Pomimo to kazano im wracać bez podania powodów. Legionarzy na to odpowiedzieli, iż nie wykraczają przeciw prawu i że muszą jechać, gdyż naznaczone jest zebranie i ludzie czekają. Ruszyli dalej. Ledwie się trochę oddalili, gdy żandarmi na komendę zaczęli strzelać nabojami „dum-dum”. Szef drużyny, w momencie, gdy śpiewał razem z innymi hymn „Młodzieży Żelaznej Gwardii”, został ugodzony w głowę i skończył w objęciach kolegów. Kilku innych ciężko rannych. Wzruszająca była chwila, gdy uklękli wszyscy naokoło nieżywego kolegi, młodego chłopca Dumi-

tru Mija i zmówili pacierz, nie zważając na dalsze strzały. Zwiłki przywieziono natychmiast do Bukaresztu i położono, na katafalku w siedzibie „Żelaznej Gwardii”. Thumy całe przychodziły je oglądać. Wielki żal ogarniał wszystkich.

Jednocześnie nadeszła wiadomość, że w taki sam sposób byli atakowani legionarzy we wsi Afumati. Dwaj legionarzy ciężko ranni: Florianowi Popescu, studentowi z akademii roln. zdruzgotano prawą nogę, a Dumitru Ciubue również ranny został w nogę. „Centrum” z Bukaresztu wysłano lekarza. Żandarmi nie pozwolili mu dostać się do rannych dla zrobienia opatrunku. Byli oni prowadzeni około 50 km. pieszo z ranami, aż do Buk. Gdy doszli, byli już w stanie beznadziejnym. Popescu stracił 3 kilogramy krwi i pomimo wszelkich starań lekarskich skończył w nocy. Corneliu Codreanu, który kocha swoją młodzież, tak bardzo mu oddana, nie mógł powstrzymać łez i gorzko płakał. Szczególnie wzruszyły go słowa obydwo konających. D. Mija, gdy śpiewał hymn legionistów, padł wydając ostatnie słowa: „Gwardia i nasz Kapitan!”... a drugi mówił: „Boli mnie, lecz krew moja dla Rumunii się przelewa!”

Ostatni Ciubue przecierpiał noc i w strasznych męczarniach skończył na drugi dzień. Zwiłki przewieziono na prowincję celem pogrzebania. Liczne delegacje legionistów z przewodniczącymi na czele wyjechały na te pogrzeby.

Corneliu Codreanu, napisał list otwarty do Oktawiana Gogi, Armanda Calinescu, Gabriela Marinescu i gen. Bengliu, zapraszając ich, by przyszli spojrzeć na trupa Dumitru Mija, aby mogli się nacieszyć dokonanym dziełem. W całej „Żelaznej Gwardii” zapanała żałoba. W nocy zebrał się Sejm legionistów w siedzibie legionistów dla zbadania sytuacji obecnej w polityce i dla powzięcia planów postępowania wobec rządu.

Do godziny 12 w nocy tłumy legionistów wyciekły na komunikat Corneliu Codreanu. Spodziewały się, że kapitan każe im zemścić poległych kolegów. O g. 12 posiedzenie sejmu zamknięto i został wydany następujący komunikat:

„Od pierwszego dnia, gdy rząd Gogi przyszedł do władzy, nie ustawały prześladowania legionistów, lecz nikt nie może zabić tylu

z nas, ilu jesteśmy gotowi oddać dla naszej wiary. Lecz nie to chcieliśmy dowiedzieć, gdyż dowodzący daliśmy i wciąż dajemy, że chcemy dziś rozsądku i porządku. Wypowiedzieliśmy nasze zamiary względem rządu obecnego już wiele razy i dziś wobec grobów tylko co poległych legionistów jeszcze raz to potwierdzamy.

Lecz teraz: Wszyscy legionarzy z sercem pełnym żalu nie odpowiedzą na wasze prowokacje, jak również nie odpowiadali na prowokacje rządu liberałów. Atakujcie nas. Uderzajcie ile tylko możecie. My w tej chwili na to nie odpowiadamy. Po cóż wy to robicie? Dla zbycia większej liczby głosów? Na 6 miesięcy? Na rok? Lub na 2 lata rządzenia?

Więc dobrze, oznajmiam wszystkim wrogom i tym, którzy zamordowali nam braci, że „Żelazna Gwardia” wycofuje się zupełnie z propagandy przedwyborczej, aby wam nie przeszkadzać.

Zaczynając od jutra, wstrzymujemy i odwołujemy wszystkie zebrania polityczne publiczne legionistów. Zabramy rozbicia propagandy drukiem i rozdawania wszelkich afiszów propagandowych. Nakazujemy wszystkim siedzieć spokojnie w domu i nie zajmować się propagandą. Kto chce z nami głośować, to niech głośuje, a kto innych woli, niech głośuje z nimi. Pozostawiamy więc wam wolną drogę, lecz wiedziecie, że nigdy nie zapomnimy tego i daremnie będziecie oczekiwali, byśmy ku wam rękę wyciągnęli, a ocyra nasze będą spoglądały na was tak, jak jesteście warci.

Nie potrzebujemy od was niczego. A siłom wrogim z zagranicy lub wewnątrz, które myślą, że legionarzy rozegrają ich grę przez wywołanie jakiejś zamieszki to im odpowiada, że się mylą!

(—) Corneliu Codreanu. Takie wypadki poprzedziły dymisję rządu Gogi, zaprowadzenie w Rumunii dyktatury królewskiej i odwołanie wyborów.

A. S.

## KOLCE BEZ ROZ

### ZAINTERESOWANIA

„Dzień Dobry” na pierwszej stronie, 12 b. m. czerwonym tytułem zapowiada sensację:

„Położenie bez wyjścia — co robić, gdy mężczyzna proponuje wspólne mieszkanie przed ślubem...?”

Rewelacja ta mieści się na str. 9.

Tego samego dnia inne pismo zamieszcza taki złągier: „Gdzie najbardziej... nie pachnie?”

Odpowiedź w treści brzmi: „Przy moście kolejowym, koło Cytadeli”.

I jak tu nie czytać pism, które mają zainteresowania tak podniosłe?

## „Weźcie ich za mordę!”

### „Urzędowy” styl

Mieszkańcy ulic: Łomżyńskiej i Zachariasza od dawna zabiegają w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji o urządzenie źródła ulicznego, pozbawieni są bowiem dobrej wody. Przyłączenia zaś domów, położonych przy tych ulicach, do kanalizacji nie można uzyskać ze względu na trudności regulacyjne.

Po długich staraniach, zjechała wreszcie na miejsce komisja w osobach pp.: Węglewskiego i Ornowskiego z Dyr. Wodociągów i Kanalizacji. Gdy mieszkańcy powtórzyli swą prośbę urzędnicy studienki przy zbiegu Łomżyńskiej z Zachariasza, usłyszeli od p. Węglewskiego taką odpowiedź: „Jeśli chcecie mieć wodę, to weźcie za mordę właścicieli domów...” Po takim orzeczeniu, panowie z komisji pojechali, a mieszkańcy Łomżyńskiej podziwiają wielką „mądrość” pp. dyrektorów, jak również... wielce kwiecisty ich styl „urzędowy”. Najgorsze jednak jest to, że dobrej wody nadal nie ma i nie wiadomo, kiedy będzie!

A może by tak sprawą tą zainteresował się Zarząd Miasta?

# Do Czytelników „ABC”

Dla wygody naszych prenumeratorów uruchomiliśmy w Warszawie szereg punktów, w których można zaprenumerować ABC za cenę zł. 2,30 z odrobiną do domu lub za zł. 2.— z odbiorem na miejscu. Prenumerata z premią o 1 złoty drożej.

Spis punktów, w których można zaprenumerować ABC zamieszczamy poniżej.

### ŚRÓDMIEŚCIE

Al. Jerozolimskie 3a, pokój nr. 11, kantor ABC.

Zgoda 2 — p. W. Rudzki — sklep spożywczo-kolonialny.

Wilcza 4 — p. J. Dziełko — sklep spożywczy.

Wielka 4 — p. St. Hauzer — mydlarnia.

Złota 38 — p. M. Dynowska — sklep spożywczy.

Krochmalna 43 — p. Fr. Czeżewski — sklep spożywczy.

### STARE MIASTO

Podwale 18 — p. Z. Adamowicz — handel win i wódek.

Świętojańska 19 — p. S. Zbigniew — przybory krawieckie i galanteria.

Freta 10 — p. H. Włocławski — sklep tytoniowy i mat. piśm.

### POWĄZKI

Powązkowska 15 — p. W. Sobusław — sklep spożywczy.

### WOLA

Leszno 99 — p. J. Dydyńska — handel win i wódek.

Wolska 13 — p. A. Stawicka — galanteria damska i męska.

Wolska 53 — p. J. Jarzębowski — cukiernia.

Młynarska 21 — p. A. Pietrzak — sklep spożywczo-kolonialny.

### OCHOTA

Grójecka 30 — p. A. Kałużyński — cukiernia Akademicka.

Opaczewska 34b — p. H. Sołtyś — sklep wlejsko-kolonialny.

Raszyńska 58 — p. A. Kwiecińska — sklep spożywczo-kolonialny.

Sękocińska 7 — p. K. Wojtunik — sklep spożywczo-kolonialny.

### MOKOTÓW

Chocimska 19 — p. St. Biegański — handel win i wódek.

Rakowiecka 9 — p. C. Kwiatkowski — sklep spożywczo-kolonialny.

### POWIŚLE I CZERNIAKÓW

Szara 14 — p. St. Zajac — sklep spożywczy i sprzedaż żarówek.

Czarniakowska 225 — p. M. Breitling — sklep spożywczo-kolonialny.

### MARYMONT

Marli Kazimierz 17 — p. Z. Bieżyło — mydlarnia.

### SASKA KEPA

Elsterska 10 — p. St. Sekściński — sklep spożywczo-kolonialny.

Dąbrowska 16 — p. H. Karbowiak — sklep spożywczo-kolonialny.

## Nowe małżeństwo, o którym mówi Berlin

# Miłość Doroty v. Blomberg i Karola Keitel syna nowego generalisimusa

Dużo rozgłosu zyskało małżeństwo marsz. v. Blomberg z jego sekretarką, które było pretekstem do ustąpienia ministra wojny z zajmowanego stanowiska. Szefem sił zbrojnych został mianowany gen. Keitel.

Obecnie ukazało się w „Przeglądzie Wojewskim” zawiadomienie o zaręczynach panny Doroty v. Blomberg, córki byłego ministra z por. Karolem Keitel synem jego następcy.

### NOWY ROMEO I JULIA

Przyszło to małżeństwo budzi zrozumiałe zainteresowanie w kołach towarzyskich Berlina. Wątpiono nawet czy wobec ostatnich wypadków nie zostanie ono zerwane, czy nie powtórzy się smutna historia Romea i Julii, gdzie miłości dwojga młodych ludzi,

stała na przeszkodzie nienawiść rodzin, do których należeli.

Panna Blomberg i por. Keitel są jednak w lepszym położeniu od szekspirowskich kochanków, bowiem rodziny nie tylko nie są powaśnione, lecz przeciwnie ojcowie ich żyją w wielkiej przyjaźni. Jeśli zaś chodzi o ostatnie wypadki, to właśnie marsz. v. Blomberg zwrócił uwagę Hitlera na obecnego ministra wojny.

### MIŁOŚĆ

Miłość młodych ludzi trwa już 6 miesięcy, poznali się na jednym z tych przyjęć, na których można spotkać „cały Berlin”. Zbliżyło ich zaś do siebie wspólne zamiłowanie do sportu. Spotykali się zresztą często, bowiem panna v. Blomberg, szczupła, wysoka blondynka, dużo bywała z ojcem, który będąc od pięciu lat wdowcem, chętnie pokazywał się w to-

warzystwie swej pięknej córki. Zabierał ją ze sobą wszędzie, nawet wówczas gdy wyjeżdżał w misji oficjalnej, tak jak to było z podróżą do Włoch.

Obecnie córka zamierza wstąpić w ślady swego ojca, który wyjechał w podróż poślubną.

# Na drogi wodne Polska wydaje tyle co Gdańsk

## Propozycja spalania akt kolejowych

Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu rozpatrywano budżet Ministerstwa Komunikacji.

Referent poseł Dudziński powołując się na swoje przemówienie, wygłoszone w komisji budżetowej stwierdził duże zaniedbania w dziedzinie dróg wodnych. Dość powiedzieć, że na wszystkie drogi wodne Polska wydaje o 500 tysięcy złotych mniej niż Gdańsk. Na konserwację dróg kołowych powinno się prelimitować rocznie 157.500.000 zł., a w tegorocznym budżecie prelimituje się tylko 26.200.000 zł., co wynosi za ledwie 16 procent.

W dziedzinie odnowienia taboru, kolej ma ogromne zaległości wynoszące 480 milionów zł. Wobec tego uważa, że wpłata kolei do Skarbu Państwa powinna być skreślona.

Min. Skarbu sprzeciwił się temu wnioskowi, ale przyrzekł, że wszelkie nadwyżki wpływów kolejowych będą przeznaczone na odnowienie taboru, wobec czego poseł Dudziński prosi o przyjęcie budżetu Ministerstwa Komunikacji bez zmian, ale zapowiada, wniesienie do dekretu Prezydenta R. P. o organizacji kolei nowo umożliwiającej izbom ustawodawczym większy wpływ na gospodarkę kolejową.

W dyskusji omawiano braki

w dziedzinie dróg wodnych kołowych i taboru; między in. zwrócono się do min. Ulrycha z apelem, aby zajął się specjalnie losem kolejarzy na terenie Gdańska. Warunki pracy kolejarzy pogarszają się z roku na rok, bywają wypadki, że pracownik wracając do domu, za staje mieszkanie zdemolowane, uposażenie ich jest o jedną lub dwie grupy niższe w porównaniu z tym, co otrzymują pracownicy, mający obywatelstwo gdańskie.

Poseł Matusiak domaga się usunięcia przerostu biurokracji,

wysunął oryginalną propozycję. Powołał się na przykład Anglii, gdzie swego czasu pierwszy lord admiralacji Fischer nie mógł dać sobie rady z personelem floty wojennej i zdobył się na czyn rewolucyjny, mianowicie kazał spalić wszystkie akty, zrobił się wielki szum, ale skutek był pomyślny i Anglia wojnę wygrała. Jeżeli nie raz naśladowujemy obce wzory, to właśnie taki wzór powinniśmy naśladować i spalić w kolejnictwie połowę wszystkich aktów.

W zakończeniu dyskusji zabrał głos min. Ulrych.

## Zyd lekarz nie chciał jechać chrześcijańską dorożką do chorej

O skandalicznym fakcie szowinizmu żydowskiego donoszą nam z Głazna. Na t. zw. „koloni pocztowców” zachorowała nagle na serce jedna z mieszkanki kolonii. Matka jej udała się natychmiast o pomoc do żyda dr. Weisbrema, gdy wychodząc z doktorem wsiadła do stojącej najbliższej chrześcijańskiej dorożki nr. 100, lekarz żyd widząc na czapce dorożkarza białą opaskę, odznakę chrześcijańskich dorożkarzy, odmówił wyjazdu.

Parę dni przed skandalicznym wybrykiem dr. Weisbrem w zupełnie podobny sposób odmówił wyjazdu do chorego chrześcijańskiej dorożką nr. 72 dr. żyd Sejneński.

Takie postępowanie żydowskich lekarzy winno być napiętnowane przez władze zawodowe lekarskie.

## Podróżuj samolotem

## O masonerii w Sejmie

### (Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

zamierza wyciągnąć konsekwencje z udzielenia przez Min. Rolnictwa — Dyrektora Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych — lokali w gmachu rządowym dla zebrań nielegalnej i obecnej organizacji?

(—) JULIUSZ DUDZIŃSKI, poseł na Sejm.

W styczniu b. r. pos. Dudziński otrzymał od p. premiera odpowiedź treści następującej:

Prezes Rady Ministrów

L. 3a 476-1.

Warszawa, 22, XI 1937 r.

Do

Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

W odpowiedzi na interpelację p. Posła Dudzińskiego z dn. 16.11. r. b. w sprawie należania funkcjonariuszy państwowych do nielegalnych organizacji, mających centralę poza granicami Państwa, i udzieleniu gmachów państwowych na zebranie takiej organizacji, mam zaszczyt zakomunikowania, co następuje:

Na podstawie wyjaśnień, których zażądałem, mogę oświadczyć, iż w dniu 6 grudnia 1936 roku w lokalu mieszczącym biura Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych nie było żadnego zebrania o charakterze nieurzędowym, nie mógł więc mieć miejsca wymieniony w interpelacji fakt rzekomego udzielenia przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, względnie Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych urzędowego lokalu na zebranie „nielegalnej i obecnej organizacji”.

Co do zapytań p. Interpelanta o możliwości należania osób, znajdujących się na etacie państwowym, do organizacji nielegalnych, mających swe siedziby poza granicami Rzplitej, wyjaśniamy, iż obowiązujące przepisy zakazują należania do wszystkich organizacji tajnych, tym bardziej więc takich, które stanowią mogą t. zw. obce agendy.

Wobec powyższego nie uważałem za potrzebne wydawanie dalszym zarządzeń w poruszanej przez p. Interpelanta sprawie.

Jak się dowiadujemy, pos. Dudziński nie zadowolony się powyższą odpowiedzią i zażądał w myśl regulaminu otwarcia dyskusji nad nią. Dyskusja odbędzie się na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu. Weźmie w niej udział stosownie do regulaminu jeden jeszcze poseł, który może przemawiać przeciwko interpelacji. W dyskusji ma prawo zabrać głos również przedstawiciel rządu.

## Cenzura przemówień posłów O. Z. N.

N. A. I. donosi:

„Szereg „opozycyjnych” wystąpień posłów zbliżonych do Ozone i przysilenie na stanowisku prezesa klubu O. Z. N. podkreślają dekompozycję w Ozone. Tym razem siewcą dekompozycji jest „wynalazca” tego określenia, a przynajmniej za takiego przez dłuższy czas uważany plk. Mie-dziński. Położył on „wielkie zasługi” przy montowaniu klubu Ozone od „rudyh małp” począwszy, a na ostatniej akcji w sprawie gen. Żeligowskiego skończywszy. Tymczasem wpływ jego na terenie klubu Ozone były nieproporcjonalnie małe.

Plk. Miedziński rozpoczął nową akcję za pośrednictwem klubu dyskusyjnego posłów, uczestników walk o niepodległość, tego samego, w którym przed rokiem wygłaszał swoje referaty, po-

przedzając przyjęcie na świat Ozonu.

Dowiedział się o tym plk. Świdziński, prezes klubu Ozonu i uznał, że w tej sytuacji dalsze pozostawianie jego na stanowisku prezesa klubu jest krępujące, wobec czego zgłosił dymisję.

Aby zapobiec dekompozycji i stusować nieco opozycyjne nastroje posłów, prezes sejmowy grupy O. Z. N., poseł Tomaszewicz wystosował do wszystkich posłów pismo, w którym prosi o „uzgadnianie” przemówień i zgłaszanie ich na piśmie na ręce przewodniczącego grupy poselskiej. A więc cenzura przemówień w najbardziej klasycznej formie.

Czy to coś pomoże? Przekonamy się zapewne już dzisiaj, gdyż do przemówień przy budżecie M. S. Wewn. zapisało się aż 42-ch mówców.